Nr. 31. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 23. Maja.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¾ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inseratna placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Dnia wczorajszego w południe zagaił Cesarz Radę państwa osobiście mową tronową, której główna treść jest podług telegramu następująca:

„Co przyrzekłem przy zwołaniu pierwszem Rady państwa, to zostało niezmiennym celem moich usiłowań. Ustanowienie konstytucyjnych urządzeń było tem, co niewzruszenie miałem na oku. Osiągnąć tego nie można bez uzyskania zgodności między dyplomem październikowym, ustawą lutową i dawniejszą od nich konstytucyjną ustawą węgierską. Ciężkie ciosy losu, które dotknęły państwo, były upomnieniem stanowczem, aby tej konieczności zadosyć uczynić.

„Moje usiłowania nie były daremne. Z krajami korony węgierskiej zawarłem zadowolającą ugodę, która ubezpiecza ich wspólną należność do ogółu państwa, wewnętrzny pokój państwowy i stanowisko mocarstwowe państwa na zewnątrz.

„Spodziewam się, iż Rada państwa tej ugodzie nie odmówi swego przyzwolenia. Nieuprzedzone rozważenie stosunków usunąćby powinno wszelkie obawy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość upominają do energicznego ukończenia rozpoczętego dzieła. Rada państwa — spodziewam się tego po jej sprawiedliwości — nie za nisko oceni korzyści, które z toru, w któryśmy weszli, uczuwać się już dają co do stanowiska Austrji w koncercie państw europejskich.

„Rada państwa — rękojmią dla mnie jest jej wypróbowana rozwaga — nie zapozna, jak nowy porządek rzeczy, otaczając konstytucyjne prawa i swobody krajów korony węgierskiej nowemi, niewzruszonemi rękojmiami, musi równe ubezpieczenie i dla reszty krajów w koniecznem sprowadzić następstwie.

„Urzeczywistnienie tej nadziei zawisło jednak głównie od utrwalenia praw zasadniczych, dypłomu październikowego i ustawy lutowej, w krajach, których reprezentanci teraz znowu się zgromadzili.

„Podobnie jak odemnie daleką była myśl ukrócać pojedyńcze królestwa i kraje w przynależnych im prawach, tak i zamiarem moim jest użyczyć takowym w drodze umowy z Radą państwa każdego zozszerzenia ich autonomji, które odpowiada ich życzeniom, a bez narażenia całości monarchji przyznanem być może“.

Mowa tronowa przyrzeka dalej przedłożenie wniosków do ustaw co do odpowiedzialności ministrów i co do modyfikacji §. 13. ustawy lutowej. Sprawy finansowe wymagać będą przeważnie uwagi i konstytucyjnego współdziałania Rady państwa. Dalej przyrzeka mowa tronowa poczynienie przedłożeń co do koniecznych nadzwyczajnych wypadków, spowodowanych wybuchem wojny. O środki opędzenia wydatków w roku bieżącym już się postarano, tak że Rada państwa oddać się może załatwieniu wielkich, trwałych zadań finansowych, wyniklych z mającej się zawrzeć ugody z krajami korony węgierskiej, przyczem głównem zadaniem będzie, aby żadna część nie miała powodu uskarzenia się na nieproporcjonalne obciążenie.

Mowa tronowa tak się kończy: „Rzućmy zasłonę zapomnienia na bliską przeszłość, która państwu zadała głębokie rany. Bierzmy do serca nabytą naukę, ale czerpmy siłę w chęci przywrócenia pastwu spokoju i dobrobytu wewnątrz, a znaczenia i potęgi na zewnątrz.

„Niech naszemi krokami nie kieruje ukryta myśl odwetu. Do szlachetniejszego dążmy uczucia zadowolenia, gdy nam się co raz więcej udawać będzie, tem co uczynimy, co tworzymy, niechęć i nieprzyjaźń zamieniać w poważanie i przychylność.

„Wtedy narody Austrji, do jakiekolwiek należące plemienia i którymkolwiek językiem mówiące, kupić się będą około chorągwi cesarskiej i afać słowom jednego z moich przodków, iż „Austrja trwać będzie i kwitnąć pod opieką Wszechmocnego aż do najpóźniejszych czasów“.

Z bliższem ocenieniem tej mowy wstrzymujemy się aż do ogłoszenia dosłownej jej treści w dzienniku rządowym; a natomiast wspomniemy jeszcze po krótce o pierwszem otwarciu Rady państwa na dniu 20. b. m., którego szczegółowe opisanie przyniosły już dzienniki wiedeńskie.

Po odprawionem uroczystem nabożeństwie, zebrali się członkowie obudwu izb w przeznaczonych salach. Izba panów była z wyjątkiem książąt domu cesarskiego całkiem kompletną, a członkowie jej wystąpili po największej części w uniformach galowych lub frakach, prócz książąt Czartoryskiego, Sapiehy i Sanguszki, którzy odznaczali się strojem narodowym i zajęli miejsce w centrum izby. Izba deputowanych ugrupowała się mniej więcej tak samo, jak na dawniejszych sesjach, a mianowicie autonomiści zasiedli na skrajnej lewicy, Polacy po prawej stronie, w centrum Rusini, a resztę miejsc po lewicy i w centrum zajęli centraliści; deputowanych czeskich nie było. W obudwu izbach odbyły się najprzód formalności przedstawienia prezydentów i wiceprezydentów przez p. Beusta, a potem nastąpiły przemowy prezydentów: księcia Auersperga w izbie panów, a Dra Giskry w izbie deputowanych. Obie przemowy, chociaż zresztą nie mogą one być uważane za wyraz intencji rządu, składają się głównie z otartych już komunałów i zwykłych frazesów ceremorjalnych; tylko Dr. Giskra zastanawiał się nieco bliżej nad zadaniem reprezentacji państwa, kładąc główny nacisk na autonomji pojedyńczych krajów bez uszczerbku dla całości, na równouprawnieniu wyznań, zniesieniu „nieszczęsnych traktatów“, rozwoju prawdziwego konstytucjonalizmu tak jak to się już stało po tamtej stronie Litawy, i na sprawiedliwym rozkładzie ciężarów finansowych. I na tej ceremonji skończyło się pierwsze posiedzenie izb.

Jakie właściwie stanowisko zajęła nasza deputacja, o tem niewiemy nic jeszcze, tylko dzienniki wiedeńskie nadmieniają, że na zebraniu d. 19. b. m. ukonstytuował się klub polski obrawszy Ziemiałkowskiego przewodniczącym swoim, a Czajkowskiego jego zastępcą. Prócz tego ustanowiono komisję z trzech członków, Adama hr. Potockiego, Krzeczunowicza i Zyblikiewicza, którzy w ciągu posiedzeń plenarnych mają czynić wszelkie rozporządzenia, których klub niemógł przewidzieć. Zresztą nierozpoczęła delegacja polska jeszcze transakcji z żadnem stronnictwem.

W Kroacji powstają nowe trudności. Wprawdzie przyjęła większość sejmu wniosek wydziału w sprawie zjednoczenia i nieprzychyliła się do zdania Stojanovicsa, że sankcja ustawy o nietykalności posłów nie jest legalna, ponieważ pochodzi od króla nie koronowanego jeszcze, ale mimo to niechce sejm krajowy przystąpić do wyboru deputacji koronacyjnej, dopokąd zarządzone w Fiumie i Bucsari równe środki z powodu excesów niebędą odwołane. Dlatego też wątpliwy jest ciągle jeszcze los sejmu kroackiego i zapewnie rozstrzygnie się ta wątpliwość dopiero po doręczeniu adresu sejmowego cesarzowi, które ma dziś nastąpić.

Osnowa traktatu londyńskiego, który ma być ratyfikowany prawie przez wszystkie mocarstwa, niejest dotąd jeszcze dokładnie znana. „Etendard“ powiada tylko, że składa on się z 10 artykułów, a „Gaz. Kol.“ przytacza już nawet osnowę kilka artykułów, które zawierają mniej więcej to samo, co już dawniej w tym względzie pisano. Zachodzi jeszcze największa wątpliwość co do tego, czy traktat londyński zabrania królowi holenderskiemu rozporządzać podług upodobania księstwem Luksemburskiem. Dzienniki francuzkie utrzymują, że w traktacie nie ma żadnej wzmianki o tem, gdy przeciwnie słychać z innej strony, że traktat zawiera tajny artykuł, który wyraźnie zabrania temu królowi sprzedawać lub odstępywać Luxemburg

bez przyzwolenia mocarstw gwarantujących. Zdaje się jednak, że niedługo już będzie świat oczekiwać wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, gdyż jak donosi „La France“ będzie traktat londyński wkrótce przedłożony ciału prawodawczemu z dozwoleniem dyskusji nad niem.

Nierównie więcej zajmują w tej chwili świat polityczny bliskie odwiedziny monarchów w Paryżu. Podług najnowszych doniesień telegraficznych pojedzie król pruski 3. czerwca do Paryża, car moskiewski zjedzie się 1. czerwca w Kolonii z następcą tronu i udadzą się potem razem do Paryża, a nakoniec podróż sułtana do Paryża została już postanowiona w radzie ministerjalnej na miesiąc lipiec. Co do podróży cesarza austrjackiego nie ma dotąd żadnej jeszcze pewności, ale nadmieniają już, że książę Metternich miał zapowiedzieć jego przyjazd do Paryża zaraz po koronacji. Że taki zjazd monarchów nie będzie bez skutków politycznych, to łatwo zrozumieć.

Różnica zdań między rządem i wydziałem do reformy armii została już zagodzona. Rząd miał się skłonić do nowego zredagowania projektu, który komisja w całości przyjęła.

W Tulonie wszczęły się zaburzenia między robotnikami w warsztatach okrętowych, rozrzucano plakaty rewolucyjne i grożono urzędnikom arsenału gilotyną. O dalszych wypadkach niedonosi jeszcze telegraf.

Z Mnichowa donoszą, że między państwami południowo-niemieckiemi toczą się już układy względem warunków ich przystąpienia do północno-niemieckiego związku, i że zapewnie w krótce się już skończą, poczem Prusy zaproszą je do przystąpienia i jeszcze przed upływem traktatów celnych staną wielkie zjednoczone Niemce. To samo donoszą także z innych państw południowych, a organa prusko-rządowe usiłują łagodzić wrażenie tych doniesień tem naiwnem zapewnienieniem, że Prusy niebędą w tym względzie wywierać żadnego nacisku na rządy południowe. Więc dopełnienie postanowień traktatu pruskiego zawisło tylko od wspaniałomyślności p. Bismarka.

Z Belgradu piszą pod dniem 19. bm., że Czerkiesi, którzy do Rosji powracać chcieli, i na granicy serbskiej oczekiwali pozwolenia rządu serbskiego do przechodu przez Serbię, zostali przez wojska tureckie ze wsi tureckiej Mramor w głąb Turcji odprowadzeni. Czerkiesi stawiali z początku opór, który opłacili utratą kilku ze swoich w poległych i ranionych. Suleiman Basza kazał im wydać zasiłek pieniężny, mogący wystarczyć na wyżywienie się aż do 2. czerwca. Mramor i kilka innych wsi tureckich poniosły nieznaczne szkody przy powstałych przy tej sposobności tumultach.

Podług najnowszych wiadomości ze Wschodu ma rząd turecki skutkiem kilkakrotnych klęsk Omera Baszy na wyspie Krecie skłaniać się do zaprowadzenia następujących reform: 1) Polepszenie systemu finansowego; 2) ustanowienie nowej rady stanu; 3) reorganizacja szkół wojskowych; 4) przekształcenie wszystkich prowincij w ejalaty; 5) dozwolenie nabywania gruntów cudzoziemcom; 6) polepszenie regulaminu względem dóbr kościelnych i 7) zmiany w procedurze sądowej. Byle to wszystko niezostało znowu tylko na papierze.

„Indep. belge“ rozniosła temi dniami pogłoskę, jakoby cesarz Maksimiljan schwytany przez Juarystów doznał bardzo smutnego losu. Wiedeńska jednak „Debatte“ oświadcza, że wieść ta podług zasiągniętych wiadomości autentycznych jest fałszywą. Mimo to jednak niewie dotąd nikt z pewnością gdzie cesarz Maksimiljan się znajduje i co się z nim stało.

Bank hypoteczny i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

II. (A. Z.) Wykazawszy więc, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie w przeciągu lat sześciu swojego istnienia, głównego celu t. j. zaopatrzenia kraju w instytucję, w którejby taniej jak w obcych zakładach przeciw stratom przez pożar zrządzonym zabezpieczać się można, nie osiągnęło; — wykazawszy dalej, że to Towarzystwo od ochronienia członków swoich przed dokuczliwemi dopłatami na wypadek znacznych klęsk, bardzo jest dalekiem, gdyż przeznaczony na ten cel i przez sześć lat ze znacznemi ofiarami ze strony ubezpieczonych, a nawet ze strony pogorzelców, przez odciąganie im 5% ze sumy wynadgrodzenia (co przy żadnym innym zakładzie miejsca nie ma), zbierany fundusz rezerwowy tak długo za illuzoryczny uważanym być musi, jak długo walory, z których się składa, tylko małej liczbie wtajemniczonych znanemi będą, i jak długo statutem jasno i niewzruszenie określonym nie zostanie sposób, w jaki kapitały tego funduszu lokowane być mają (z wykluczeniem rozumie się weksli, zaległości i wszelkich nierozporządzalnych walorów); — wykazawszy, powtarzam, te dwie słabe i żywotność instytucji podkopujące strony, zapytujemy autorów powyższych protekcjonalnych artykułów, na jakich podstawach nie tylko głoszą monopol dla krakowskiego Towarzystwa, ale nawet aż do śmieszności posuwają swoją protekcję nad niem, twierdząc, że ten zakład, który bez pomocy obcych Towarzystw ani powstać nie mógł, ani też nadal, a przynajmniej na długi jeszcze lat szereg bez tej pomocy istnieć nie może, do przysporzenia zaufania bankowi hypotecznemu przyczynić się był by w stanie.

Naszem zdaniem jest, aby Towarzystwo krakowskie nie pod skrzydłami protekcji, lecz z zasobami własnych zalet stanęło jako konkurent z obcemi Towarzystwami nie tylko przy zawiązaniu stosunków z bankiem hypotecznym, ale i z wszystkimi, którzy ubezpieczenia potrzebują; — a jeżeli zalety jego okażą się lepszymi od zalet obcych Towarzystw, natenczas i bez oficjalnych protekcij każdy da mu pierwszeństwo.

Korespondent lwowski B. do „Czasu“ w tymże samym nr. 110 cieszy się, żeśmy się pozbyli obcych Towarzystw asekuracyjnych. Do tej uciechy nie wiele, ile nam wiadomo, jest powodu; raz, że obce Towarzystwa, jak to powszechnie wiadomo, są i operują nie tylko we Lwowie, ale i w całym kraju, a powtóre, że tak w interesie chących zabezpieczyć się, jak też i w interesie samego Towarzystwa krakowskiego życzyć należy, ażeby było więcej zakładów assekuracyjnych. Nie przeczymy, że lepiej by było, gdybyśmy mieli więcej podobnych zakładów krajowych; gdy tak jednak nie jest i nie łatwo być może, niech będą u nas raczej obce jak żadne Towarzystwa asekuracyjne. *)

Co by autor wspomnianej korespondencji na to powiedział, gdyby w miejscu gdzie mieszka i na wiele mil na około, był tylko jeden handel korzenny i ten za funt kawy kazał sobie płacić 2 lub 3 guldeny?

Że taki stosunek co do drogości artykułów, w których nie ma konkurencji istnieje, powszechnie wiadomo, i przez konkurencję nawet dowiadujemy się dopiero, żeśmy często, nim takowa zawitała, w trójnasób byli oszukiwani.

Tak samo rzecz się ma co do asekuracji. Konkurencja wpływa na obniżenie premji, konkurencja sprawia że wiemy, czy to lub owe Towarzystwo tanie czy drogie, czy mniej lub więcej słusznemi przy wynadgrodzeniu strat kieruje się zasadami. Zatem konkurencja sprawia, że wiemy czyli to, co płacimy Towarzystwu krakowskiemu, mogło by się umniejszyć lub nie, i wpływa na to Towarzystwo, by się starało o zarząd, który by stowarzyszonym przyniósł korzyści.

Sama dyrekcja Towarzystwa krakowskiego niechcąc zasłużyć na zarzut nieznajomości fachu swojego przy kilku sposobnościach, mianowicie przez niezaprzeczenie treści umieszczonego w nr. 241 „Czasu“ z dnia 23. października r. z. artykułu polemizującego z sądem obwodowym Tarnowskim, który jakąś realność, obciążoną wierzytelnością sierocińską w Tarnowie, w asekuracji Tryesteńskiej ubezpieczyć polecił; tudzież przy sposobności traktowania w Sejmie krajowym kwestji ubezpieczania budynków kościelnych i parafialnych li tylko w Towarzystwie krakowskiem (obacz stenogr. spraw. z 78. posiedzenia Sejmu galic. w r. 1866) przez usta swojego dyrektora sprzeciwiała się przewilejom i monopolom; spodziewamy się więc, że i teraz taż sama dyrekcja oświadczy, że nie ma nic wspólnego z artykułami do monopolu w kraju wzdychającemi.

Nie zawadzi tu zacytować piękne przez posła krajowego hr. Henryka Wodzickiego, naczelnego dyrektora krakowskiego Towarzystwa wyrzeczone w powyżej wspomnionem sprawozdaniu z posiedzenia Sejmu str. 1888 zamieszczone słowa:

„Współzawodnictwo jest, jak wiadomo, „z jednej strony najdzielniejszym środkiem „uzyskania usług społecznych za najtańszą cenę, (brawo), współzawodnictwo jest z drugiej „strony bodźcem do pracy, do wysilenia; — „ażeby się utrzymać na wysokości swojego „zadania i odpowiedzieć słusznym wymaganiom, ażeby słowem pod zasłoną przywileju „nie popaść w bezczynność. Wszelki bowiem „przywilej, wszelki monopol usypia, odejmuje „energię, zasłaniając od współzawodnictwa i „prowadzi do upadku“. (brawo). — A trochę „dalej — „Są tam (w Prusiech) własności obciążone pewnemi ciężarami, na które jest „nałożony obowiązek zabezpieczania, ale „nigdzie już nie jest powiedziano, gdzie mają „być zabpieczane, ponieważ pokazało się, „że współzawodnictwo jest najtańszym sposobem do osiągnięcia podobnego celu“.

Wspomniane więc artykuły wstępne „Czasu“ nr. 110 z r. b. i „Gazety narod.“ nr. 113 z r. b., zle się przysłużyły krakowskiemu Towarzystwu, pragnąc dla niego monopolu w kraju, gdyż nie tylko narażałoby monopol taki na zaliczenie go do takich samych *zagadek i osobliwości*, do których „Czas“ we wstępnym artykule nr. 233 i 241 z roku 1866 zaliczył rezolucję sądu obw. Tarnowskiego, nakazującą zabezpieczenie masy sierocińskiej w asekuracji Tryestyńskiej, przy której sposobności „Czas“ obstawał *„za pozostawieniem stronom wolności zabezpieczania się tam, gdzie to za najdogodniejsze uznają*, ale prócz tego podsuwają mu tendencje w rażącej sprzeczności z wygłoszonemi przez na-

*) Pod tym względem jesteśmy przeciwnego z autorem zdania (P. R.)

czelnego kierownika tej instytucji będące, i popychają krakowskie Towarzystwo do gnuśności i do następstwa tejże, to jest do upadku.

Zastanówmy się teraz z kolei o ile krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma prawo do oktrojowanej mu nazwy Towarzystwa krajowego. Jeżeli bowiem pod tym krajem królestwo Galicji rozumieć mamy, to Krakowskie Towarzystwo założyło ajencję w Wiedniu i Bernie, zatem operuję prócz w naszym kraju jeszcze w Austrji i Morawie i takie działanie we wszystkich krajach koronnych monarchji austrjackiej §. 4tym statutu jest mu wyznaczone.

Ponieważ mowa o założonych przez krakowskie Towarzystwo w Wiedniu i Bernie ajencjach, zatem pomijając kwestję, czyli operacja tych ajencji dla tutejszych członków jest korzystną lub nie, gdyż o tem, a mianowicie o zaszłej zmianie ajencji wiedeńskiej, dyrekcja zapewne w sprawozdaniu rocznem wspomnieć zechce, jesteśmy bardzo ciekawi, jakich argumentów używa krakowskie Towarzystwo dla przekonania Niemców i Morawców, że dla nich ubezpieczanie w obcych Towarzystwach jest korzyścią, podczas gdy dla nas według zdania krakowskiego Towarzystwa, obce zakłady mają być niekorzyścią, czyli że to co u nas jest grzechem, u nich cnotą być powinno?

Na zakończenie naszych uwag nad Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przypominamy, że toż Towarzystwo bądź pośrednio, bądź bezpośrednio, zarzuca obcym zakładom spekulację na zyski, sobie zaś za zaletę poczytuje, że na zysk *nie* spekuluje. O tym na ostatniem miejscu wyrzeczonym fakcie i bez zapewnień krakowskiego Towarzystwa przekonujemy się przez całych lat 6 jego istnienia, gdyż ubezpieczający się w niem zaprawdę żadnego nie mieli zysku. Pomimo woli jednak nasuwa się nam pytanie, w jakim celu, to jest czy dla zysku, czyli też dla straty to Towarzystwo gdzie mu potrzeba pod skrzydła *krajowości* się chroniące, *po za krajem* operuje?

Przypuszczając że operuje dla zysku swoich krajowych członków, jakim że czołem bierze za złe innym Towarzystwom, że i one także dla zysku swoich członków, którzy, czyli są pojedynczymi tylko ubezpieczonymi, jak n. p. „wzajemne niższo - austrjackie we Lwowie" operujące, czyli akcjonarjuszami (w tym wypadku zupełnie jest obojętnem) u nas operują?

Przejdźmy teraz do artykułu wstępnego nr. 110 „Czasu" o akcyjności w którym czytamy: „Akcyjność nie wznieca jeszcze zaufania w naszym kraju, bo do niej przywiązują tylko zadanie czystej osobistej spekulacji.

To zdanie albo niedokładnemu rozumieniu rzeczy ze strony piszącego albo w przeciwnym razie wyrachowaniu, że większa część czytelników w tych rzeczach nie bardzo jest obeznaną i szanownemu autorowi na jego słowo uwierzy, przypisać musimy.

Akcyjność obdarzyła kraje dziś na najwyższym stopniu cywilizacji i dobrobytu stojące sieciami drog żelaznych, pozbliżała krainy morzami od siebie oddalone, akcyjność wyrwała z rąk możnowładzców pieniężnych monopol najzyskowniejszych przedsiębiorstw, potworzyła mnóstwo istytucji, kredyt dla wszystkich klas przystępnym czyniących; akcyjność umożebniła tworzenie znacznych funduszów rozporządzalnych tam gdzie takowe wcale nie istniały, pomimo, że ich gwałtownie było potrzeba; akcyjność łącząc rozstrzelone siły kapitału i inteligencji sprawia że przedsiębiorstwa, którym największe nawet kapitały pojedyńczych podołaćby nie zdołały jakby pod dotknięciem różczki czarodziejskiej, przychodzą do skutku; — akcyjność otwiera źródła bogactw nawet dla tych, którzy drobnemi tylko pracą i oszczędnością zdobytemi funduszami dysponują, jednem słowem akcyjność podnosi dobrobyt, wzmacnia siły, a przez to samo wznieca zaufanie i właśnie brak akcyjności czyli stowarzyszeń kapitałów był dotąd powodem naszego ogólnego ubóstwa krajowego; z radością więc powitać należy tworzenie się, instytutu akcyjnego, który kapitały majętniejszych naszych obywateli wraz z mniejszymi zasobami w kraju się znajdującymi, łączy ku pożytkowi tak pojedyńczych właścicieli tych kapitałów, jakoteż ogółu, pośród którego te kapitały cyrkulować i dobrobyt rozszerzać będą.

Tym instytutem jest wchodzący w życie bank hypoteczny, który nie tylko dla tego, że jest akcyjnym, ale że tę akcyjność u nas na prawdę wprowadził i zapewne, czegoby sobie życzyć należało, dalszą chęć do akcyjności rozbudzi, na najzupełniejsze zasługuje zaufanie, a nawet już sobie zjednał takowe wraz z sympatjami kraju jeszcze nim kilka razy wspomniony wstępny artykuł nr. 110 „Czasu" opiekować się nim raczył — wcale niepotrzebują uszlachetnienia wszystkie inne zakłady asekuracyjne wykluczające kontrakt z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń jak to twierdzi dopiero co wspomniony artykuł wstępny.

Nazwiska założycieli jakoteż nazwiska fachowych kierowników*) banku hypotecznego są znane i dają nam dostateczną gwarancję, że zasady po za domorosłość nie sięgające, którym tyle razy wspomniony wstępny artykuł hołduje, nie okryją nowy powstający bank hypoteczny taką pleśnią, w jaką ugrzązł podobny instytut przed laty u nas utworzony a autor artykułu wstępnego w nrze 110 „Czasu" zupełnie może być pewnym, że bank hypoteczny bez jego protektorskiej a jakeśmy to dosadnie wykazali ze zdrowemi pojęciami zupełnie nie zgadzającej się rady, we wszystkich swych operacjach obejść się potrafi.

*) Firmy nie są wcale dostateczną rękojmią, a tem mniej imiona kierowników dość mało w świecie finansowym znanych. P. r.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W stolicy naszej istnieje, prócz innych archeologicznych zabytków — kasyno szlacheckie; znane publiczności li z nazwy i z lokalu, gdyż zaglądnąć w wnętrze jego rzadko kto ma odwagę z obawy ujrzenia upostaciowanych zasad średniego wieku. Otóż do kasyna tego, które ulokowane jest na 1szem piętrze w gmachu teatralnym, wjeżdża przed kilkoma dniami podczas przedstawienia, na szczęście niemieckiego, przez główne wejście — koń. a na koniu — graf; koń rasy galicyjskiej, a graf wołyński. Ekskursja ta w przedsionku dość szczęśliwie się odbyła, gdy jednak koniowi przyszło sadzić na schody, począł się niecierpliwić, wierzgał, stawał dęba i omal, że nie roztratował publiczności zgromadzonej w przedsionku, przestraszywszy bardzo kobietę wypożyczającą lorynetki. Energicznemu jednak parciu panicza tego, udało się wjechać na schody z ogromnym łoskotem—poczem zniknął na 1szem piętrze. Po chwili ten sam koń z lokajem ugalonowanym miasto grafa, drugimi schodami zeszedł z równym łoskotem.

Pytamy: na jaką karę zasługuje ów hyppoman? uwzględniając szczególnie, ze swoją wycieczką nabawił strachu kobietę, która znajduje się w stanie, w którym każde przelęknienie stać się może dla życia i zdrowia zgubnem. Toć przecież czasy Kalinowskich dawno minęły!

— W dniu 20. b. m. przejechał znowu na placu marjackim jakiś wóz 12letniego chłopca. Należałoby raz przecie z urzędu położyć tamę prędkiemu jeżdżeniu po ulicach miasta.

— Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że x. metropolita Litwinowicz podczas kadencji rajchsratu pojedzie do Rzymu, by być obecnym kanonizacji bł. Jozafata Kuncewicza. — Ze Lwowa odjechali tamże xx. kanonicy obrz. łac.: Morawski, Janowski i proboszcz ś. Mikołaja x. Odelgiewicz.

— Na ostatecznej rozprawie w tutejszym sądzie krajowym d. 18. b. m., uczeń gimn. Wincenty J. skazanym został na 14 dni więzienia za wyłudzenie od obywateli 60 i 75 złr., przesełając takowym za przekazem pocztowym i pod fałszywem nazwiskiem książki bez żadnej wartości.

— Na stacji kolei Karola Ludwika w Gródku okradziono kasę, d. 19. b. m. w nocy. Pieniędzy gotowych było w kasie niewiele, natomiast znajdowały się tam obligacje i akcje pierwszeństwa wartości kilkuset złr. Kasę wypróżnioną znaleziono na pobliskiem polu.

— Przemysł złodziejski jest niewyczerpanym; dnia 21. b. m. złapano dwóch młodych chłopaków, którzy osobom odwidzającym groby na cmentarzu wyciągali z kieszeni chustki i inne drobiazgi; tym sposobem udało się tym przemysłowcom korzystającym ze smutnego zajęcia modlących się tamże pań ukraść kilka chustek i książek do nabożeństwa. Byliby dalej czynność swoją rozwinęli, gdyby ktoś z przytomniejszych nie był sprawców na gorącym uczynku pochwycił i władzy policyjnej oddał.

— Car i moskiewscy mężowie stugębną trąbą powołują mędrców słowiańszczyzny na wystawę etnograficzną, pseudopowagi krajów słowiańskich, życzliwych caratowi z krańców świata ściągają się na tę uroczystość, u granic Rosji hucznie przyjmywani głośnemi hurra i sława w niebogłosy roznoszą pompatyczność gościnności carskiej najgłębsi anatomiści tendencyj moskiewskich w tym zjeździe upatrzyć chcą nawet aż kongres słowiański, gdy tymczasem zamiast przedmiotów naukowych i kosztownych zbiorów przygotowano dla przezacnych i ciekawych gości wystawę lalek woskowych, które jenialną moskiewską poruszane maszynerją mają jakieś prysiudy i koziołki ciężko uczonym widzom pokazać. Zaiste wymogła się Moskwa na pomysł, ażeby mężowie stanu i uczeni słowiańszczyzny zbiegli się na oglądanie marionetek z któremi wraz na rozkaz cara „but po siomu" zapewne tańcować będą.

— Dysputy w celu osiągnięcia stopnia doktora są zabytkiem scholastycyzmu — a obecnie nic nie znaczącą formalnością. Gdy jednak takowe po poprzednim rozdaniu ról między oponentów a doktoranta z sceniczną przyzwoitością się odbywają, natenczas mogą one być dość zajmującemi. W tym tygodniu jednak odbyła się dysputa — czytana, i to w ten sposób, iż młody Niemiec chcący uzyskać stopień dr. praw porozumiawszy się z oponentami zbijał ich twierdzenia, czytając wygodnie skrypta na katedrze umieszczone i zajękując się często z powodu pisma niewyraźnego. Zgorszeni taką dysputą słuchacze wszechnicy wynieśli się ze sali. Czyż nieodpowiedniej byłoby zniść tę czczą formalność tak jak na fakultecie filozoficznym.

— *Teatr.* Wczorajsze przedstawienie „Barbary Radziwiłówny", nastręczyło nam jedną jeszcze sposobność rozpatrzenia się w grze p. Modrzejowskiej. Czwarty ten jej występ gościnny zarówno zajął publiczność jak i poprzednie. Gra p. M. w roli Barbary, jak zwykle pełna szlachetnych ruchów, pełna tej niemej mimiki, która jest tak niezbędną przy rolach tragicznych. Oceniwszy ją już w poprzednich recenzjach, tę tylko uwagę uczynić nam wypada, że w deklamacji wierszów zbytnie czuć się dają rymy, co nieco osłabia efekt. Ten błąd możnaby i innym artystom zarzucić, co jednak nie przeszkadza, że role pp. Miłaszewskiego (Augusta), Królikowskiego (Tarnawskiego) Szymańskiego (kmitę) były dobrze wykonane. Dziwiliśmy się jednak, że jeden z utworów

narodowo-oryginalnych nie zbyt wiele ściągnął publiczności.

Jutro na dochód państwa Szymańskich, dramat w 5. aktach pod naz.: „Noc i Poranek“. Zasługi beneficjantów dozwalają się spodziewać licznego udziału publiczności.

— Dnia 28. t. m. kończy się termin trzechmiesięcznego zawieszenia „Dziennika lwowskiego“ — przeto z tym dniem zacznie wychodzić codziennie nadal „Dziennik lwowski“ pod temi samemi jak dawniej warunkami.

Gospodarstwo i przemysł.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o odkryciu w różnych okolicach kraju ogromnych pokładów węgla kamiennego, których bogactwo przenosi nawet Stany zjednoczone Ameryki. W około Moskwy pokład wynosi około 120.000 wiorst; pokład nad Donem wynosi prawie połowę pokładów angielskich; nadto jeszcze odkryto świeże pokłady w Kaukazji, w Krymie i Chersonie.

— Dnia 19. b. m. otworzoną została i oddaną do użytku węgierska kolej żelazna północna z Hatwan do Salgo-Tarjan.

— Na targach pozakrajowych w skutek sprzyjającej pogody i pięknych zasiewów, ceny zboża zaczynają się zniżać. Mianowicie na targach węgierskich cofnęły się ceny o 10 do 15 centów na mierzycy.

Na targu wiedeńskim dnia 20. Maja przypędzono 2233 sztuk wołów (1108 galicyjskich); za cetnar płacono 25—25½ złr.

— Ceny targowe w zeszłym tygodniu:

	pszen.	żyto	jęczm.	hrecz.	owies	kart.
w Cieszynie	6.75,	4.80,	3.85,	—	2.20,	1.40.
w Tarnowie	5.90,	4.25,	3.30,	—	1.80,	1.20.
w Sanoku	4.60,	3.80,	3.00,	—	1.70,	1.20.
w Sokalu	4.80,	3.00,	2.30,	2.50,	1.35,	0.90.
w Husiatynie	3.40,	2.70	2.25,	2.80,	1.20,	1.00.

Część urzędowa.

Konkursa. Posada starosty górniczego w Krakowie (1680 złr.); podanie do namiestnictwa do 15. czerwca; — trzech zarządców drogowych w obwodzie czortkowskim (325 złr.); termin podania do urzędu powiatowego w Zaleszczykach do 15. lipca b. r.

Kurs lwowski, z dnia 22. maja.	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	88	5	96
Dukat cesarski	5	93	6	—
Półimperjał rosyjski	10	17	10	37
Rubel srebrny rosyjski	1	93	1	99
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	70
Talar pruski	1	85	1	88
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	77	13	78	—
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	80	93	81	78
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	08	70	25
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	70	25	71	13
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	218	50	222	—
„ „ „ czerniowieckiej	180	—	183	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 22. maja.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	10
5% Pożyczka narodowa.	70	70
Losy pożyczki z roku 1860	88	20
Akcje banku wiedeńskiego	724	—
„ „ kredytowego	181	80
Londyn. 10 funtów szterlingów	126	80
Srebro	124	75
Dukat pojedynczy	5	98

OGŁOSZENIA.

Zawezwanie.

Nieotrzymawszy żadnej odpowiedzi na kilkakrotne wezwanie jakoteż na mój list z dnia 18. Maja 1867 przesłany za recepisą, wzywam p. Maurycego Feirycha, aptekarza w Podhajcach do uiszczenia się z mej należytości w kwocie 115 złr. 85 cent. w. a., pozostawiając termin zapłaty do 26. b. m., gdyż w razie przeciwnym zmuszony będę kroki sądowe przedsięwziąść.

Lwów dnia 20 Maja 1867.

124-1-1P. A. J. Piątkowski.

Komitet założycieli
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hypotecznego,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Prubliczność, iż na żądanie wielu gmin i korporacyj, termin subskrypcji na akcje przedłużony został do dnia 3. czerwca 1867 r. Do tego więc terminu przyjmowana będzie subskrypcja na akcje c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hypotecznego, tak w biórze komitetu założycieli we Lwowie, przy ulicy długiej pod l. 39, jakoteż u osób w urzędach i zakładach do przyjmowania subskrypcji pierwiastkowo upoważnionych.

Lwów. dnia 23. maja 1867. 122 1-3

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**